

Ballada powstancza – Kazimierz Kowalski

Pocisk dom rozwalił Nie masz, matko domu
Pali się, Warszawa, pali
Znika w ogniu i w dymie
Pali się, Warszawa, pali
Znika w ogniu i w dymie
Krwawią nasze serca Pieką nasze rany
Jeszcze mi pozostał, matko
Ten ostatni już granat
Jeszcze mi pozostał, matko
Ten ostatni już granat
Nie płacz, matko, nie płacz
Nie mnóż mej udręki
Nie przeżyłem swej młodości
I nie wejdę w wiek męski
Nie przeżyłem swej młodości
I nie wejdę w wiek męski
Żegnaj, matko, żegnaj Coraz więcej szkopów
Padli moi przyjaciele I już pusto jest wokół
Padli moi przyjaciele I już pusto jest wokół
Żegnaj, miasto, żegnaj Rośnie łuna krwawa
Przyjdą po mnie, przyjdą inni
I znów będzie żyć Warszawa
(Przyjdą po nim, przyjdą inni)
(I znów będzie) żyć Warszawa
(Będzie żyć Warszawa) (Będzie żyć Warszawa)



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych